

Pilichiewicz K.

KATEGORIA MIEJSCA AUTOBIOGRAFICZNEGO W PROZIE MICHAŁA GŁOWIŃSKIEGO: PAMIĘĆ, WYOBRAŻNIA, PRZESTRZEŃ

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest analizie prozy wspomnieniowej Michała Głowińskiego z zastosowaniem kategorii miejsca autobiograficznego. Autorka tego terminu, Małgorzata Czermińska proponuje nową jakość interpretacyjną w ramach geopoetyki. W artykule Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki wyszczególnia i omawia kolejno rodzaje miejsc autobiograficznych odwołując się do rozmaitych przykładów. Koncepcja Czermińskiej zostaje skonfrontowana z twórczością prozatorską Głowińskiego. Miejsca, przestrzenie okazują się istotnym elementem prozy wspomnieniowej autora Kręgów obcości, a sama kategoria cennym narzędziem, które może posłużyć do jej interpretacji.

Słowa kluczowe: Michał Głowiński, Małgorzata Czermińska, miejsca autobiograficzne, pamięć, wyobraźnia topograficzna.

Nota o autorze: Pilichiewicz Kamil K., dr nauk humanistycznych, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Uniwersytet w Białymstoku.

E-mail: ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl

Pilichiewicz K.

THE CATEGORY OF AUTOBIOGRAPHICAL PLACE IN MICHAŁ GŁOWIŃSKI'S PROSE: MEMORY, IMAGINATION, SPACE

Abstract. The article is devoted to the analysis of Michał Głowiński's memories of prose using the category of autobiographical place. The author of this term, Małgorzata Czermińska, proposes a new interpretative quality within geopoetics. In the article „Autobiographical places. The geopoetics proposal” details and discusses in turn the types of autobiographical sites referring to various examples. Czermińska's concept is confronted with Głowiński's prose works. Places and spaces turn out to be an important element of the memory prose of the author of „Circles of Strangeness”, and the category itself is a valuable tool that can be used to interpret it.

Key words: Michał Głowiński, Małgorzata Czermińska, autobiographical sites, memory, topographic imagination.

Information about author: Pilichiewicz Kamil K., doctor of Humanities, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, University of Białystok.

E-mail: ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl

Піліхевич К.

КАТЕГОРІЯ АВТОБІОГРАФІЧНОГО МІСЦЯ У ПРОЗІ МІХАЛА ГЛОВІНСЬКОГО: ПАМ'ЯТЬ, УЯВА, ПРОСТІР

Анотація. Статтю присвячено аналізу мемуаристики Міхала Гловінського із застосуванням категорії автобіографічного місця. Авторка цього терміну Малгожата Чермінська пропонує нову інтерпретаційну категорію в рамках геопоетики. Поняття автобіографічного місця допомагає підкреслити і виділити місця, пов'язані з біографією автора, і подати численні приклади. Концепцію Чермінської зіставлено з прозовою творчістю Гловінського. Місця, простори стають істотним елементом мемуаристики автора Кола Чужих, а сама категорія – цінним знаряддям, що може слугувати для її якісної інтерпретації

Ключові слова: Міхал Гловінський, Малгожата Чермінська, автобіографічне місце, пам'ять, топографічна уява.

Інформація про автора: Піліхевич Каміль К., доктор гуманітарних наук, видавництво Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Білостоцький університет.

Електронна адреса: ksiaznica@ksiaznicapodlaska.pl

*Nie w przestrzeni powinienem szukać swej godności, ale w porządku własnej myśli.
Nie będę miał więcej posiadając ziemię; przestrzenią wszechświat ogarnia
mnie i pochłania jak punkt; myślą ja go ogarniam¹.*

Słowa te otwierają artykuł Michała Głowińskiego *Przestrzenne tematy i wariacje*². Są też przywołane na początku tekstu Seweryny Wysłouch właśnie o Głowińskim piszącej w „Tekstach Drugich”³. Początek moich deliberacji jest więc pomysłem powielonym lecz osadzony w zupełnie innym kontekście tematycznym nabiera nowych znaczeń.

Niniejszy artykuł jest próbą interpretacji pewnego obszaru prozy wspomnieniowej Głowińskiego z wykorzystaniem zaproponowanej przez Małgorzatę Czermińską kategorii miejsca autobiograficznego. Tekstów naukowych opartych na owej koncepcji powstało już wiele. W tym jednak konkretnym przypadku, w odniesieniu do opowieści autobiograficznych jak i małych form, szkiców znanego badacza-pisarza dostrzec można wyjątkową przystawalność kategorii Czermińskiej do twórczości autora *Fabuł przerwanych*. Miejsce autobiograficzne, przypomnijmy:

Zachowuje swoje konieczne odniesienie do miejsca geograficznego, nie jest jednak kawałkiem rzeczywistej, fizycznie istniejącej przestrzeni, ani nawet po prostu zespołem związanych z nią kulturowych znaczeń i wyobrażeń. Wyróżnia się dwiema podstawowymi cechami: ma charakter indywidualny oraz ukształtowane jest głównie w materii utworów literackich⁴.

¹ B. Pascal, *Myśli*, 265, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1999, s. 120.

² Zob. M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje*, w: tegoż, *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 251.

³ S. Wysłouch, *SUMMA Michała Głowińskiego*, „Teksty Drugie” 1994, nr. 5/6, s. 141.

⁴ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 186.

W dalszej części rozważań autorka *Autobiograficznego trójkąta* proponuje określić miejsca autobiograficzne jako indywidualne miejsca pamięci. Rozwijając swoją myśl stwierdza:

Nie potrzebują one sankcji społecznej, nie opierają się na świadomości i mentalności zbiorowej. Wprawdzie niejednokrotnie czerpią z wyobrażeń zbiorowych a następnie wpisują się w nie i mogą stać się elementem obecnym w historycznym miejscu pamięci [...], ale posiadają swą własną autonomię wskutek odniesienia do jednostkowego losu konkretnej osoby i zaistnienia w jej indywidualnej twórczości. [...] miejsca autobiograficzne istnieją w literaturze, są wyobrażeniami stworzonymi z opisów, nazw topograficznych wymienionych w tekście, aluzji i metafor. Jednak miewają też swoje przedmiotowe, materialne odpowiedniki topograficznie usytuowane [...]¹.

Niewątpliwie takich miejsc, usytuowanych topograficznie, ale też w indywidualnym doświadczeniu zapamiętanych w prozie Głowińskiego nie brakuje.

Czerwińska wspomina, że jedną z determinant, warunkujących powstanie miejsca autobiograficznego jest odpowiednia wyobraźnia topograficzna. Czy zatem można stwierdzić, że Głowiński taką wyobraźnią się wyróżnia? Aby na tak zadane pytanie odpowiedzieć wyczerpująco, należałoby przypomnieć, co autorka *O autobiografii i autobiograficzności* rozumie pod pojęciem wyobraźni topograficznej. O twórcach nią obdarzonych pisze:

Są autorzy, których na użytek tych rozważań określiłabym jako posiadających wyobraźnię topograficzną, a więc skłonnych do obserwowania świata zewnętrznego, obdarzonych dużą wrażliwością zmysłową, zainteresowanych bogactwem konkretnego, z wyczuciem znaczenia materialnego szczegółu. Zajmują ich pejzaże i przedmioty, pytają o wartość i sens, który mogą kryć w sobie kształty, kolory, dźwięki i zapachy, ruch i światło. Ciekawi ich widzialny świat, w którym odczytują jego różnorodność, piękną i dziwną albo straszną. Albo szukają ukrytych w nim śladów przeszłości².

W przypadku Głowińskiego wystarczy tylko wspomnieć tytuły niektórych jego zbiorów – *Carska filiżanka*, *Magdalenka z razowego chleba*, podtytuł *Obrazki z Miasteczka*, czy chociażby tytuły szkiców: *Epitafium dla maszyny do pisania*, *Mała archeologia domowa*, *Oda do Haczyka*, mówią same za siebie. Są to czytelne, wyraziste odwołania do elementów świata materialnego, osadzonego w konkretnej przestrzeni pozaliterackiej. Proza pisarza-badacza obfituje w opisy przedmiotów, przestrzeni przeróżnych, od tych pięknych do dziwnych (też wyśnionych) po straszne (czasy okupacji wojennej, Zagłady). Nie brakuje fragmentów, w których autor rozważa ukryte w tych miejscach, przedmiotach ślady przeszłości. Dla przykładu fragment z *Carskiej filiżanki*:

Muszę przyznać, że rozpisuję się o niej [filiżance – przyp. K. P.] nie dlatego, że na pierwszym miejscu zajmuje mnie jej fizyczność; filiżanka interesuje mnie jako ślad przeszłości, jako swego rodzaju świadectwo, a przede wszystkim – paradoksalnie – to, że w istocie nie wiadomo, o czym [...] miałyby świadczyć. Wydobywane z zakamarków na strychu przedmioty najpierw są, a dopiero potem znaczą. Na pytanie

¹ Tamże, s. 187.

² Tamże, s. 188.

„Co znaczą?” nie zawsze można odpowiedzieć, bo nie jest jasne, co mówią, jakim przekazem są ich dzieje¹.

W tym miejscu chciałbym dokonać pewnych ustaleń terminologicznych. Mianowicie, w niniejszym tekście postanowiłem pojęcia „miejsca” i „przestrzeni” traktować synonimicznie. Czermińska dokonuje ich rozróżnienia, określając miejsce, jako wyodrębnioną część przestrzeni², jednak szeroki zakres zastosowania obu terminów, ich semantyczne podobieństwo, widoczne nie tylko w mowie potocznej oraz względy estetyczne sprawiają, że w swych rozważaniach będę je stosował naprzemiennie.

Wracając do opisu miejsc autobiograficznych, uobecniają się one w twórczości pisarskiej za pomocą różnych metod. Jedną z możliwości jest wprowadzanie do tekstu toponimów, które w sposób bezpośredni kojarzą nazwę miejscową z konkretnym miejscem znanym z rzeczywistości pozaliterackiej³. Innym sposobem, często wymagającym większej wiedzy biograficznej czytelnika lub po prostu w większym stopniu angażującym czytelniczą wyobraźnię, jest posługiwanie się pseudonimem. Czermińska przywołuje przykłady Żeromskiego nazywającego Kielce Klerykowem, czy Dąbrowskiej, używającej nazwy Kaliniec zamiast Kalisza⁴. Głowiński zdaje się korzystać z obu metod, raz szczegółowo opisując (wychwytuując architektoniczne niuanse) Instytut Badań Literackich i inne miejsca w powojennej Warszawie, innym razem z kolei nazywając rodzinny Pruszków po prostu Miasteczkiem. Czermińska podkreśla: „Warunkiem stworzenia przez danego pisarza miejsca autobiograficznego jest więc zarówno jego skłonność do przyjmowania postawy autobiograficznej, jak i posiadanie przez niego rozwiniętej wyobraźni topograficznej”⁵. Uzasadnionym wydaje się być stwierdzenie, że memuarysta spełnia oba te warunki.

W prozie autora *Carskiej filizanki* występuje wielość miejsc autobiograficznych. Za uważalne jest ich zróżnicowanie, wynikające nie tylko z odmienności w rzeczywistości pozaliterackiej, co zrozumiałe, ale również ze sposobu przedstawienia, opisu tych przestrzeni zapisanych. W celu dokładniejszego ich poznania należałoby dokonać klasyfikacji. Aby być konsekwentnym, posłużę się rozróżnieniem zaproponowanym przez Czermińską i skonfrontuję z konkretnymi przykładami prozy Głowińskiego.

Autorka *Autobiograficznego trójkąta* wymienia dwie podstawowe możliwości ustosunkowania się człowieka do przestrzeni: życie osiadłe lub w ruchu. Przy czym „żyć w ruchu” można na trzy sposoby: podróżując (czyli wyjeżdżając i powracając do wcześniejszego miejsca), przemieszczając się (czyli przenosząc się do nowego miejsca), czy wreszcie uprawiając nomadyzm (ciągłe przemieszczanie się)⁶. Czermińska ostatecznie proponuje klasyfikację opartą na sytuacji biograficznej i sposobie opowiadania pisarza:

Z uwagi na sytuację biograficzną, z której wynika lokalizacja w przestrzeni, oraz w związku z wybranym przez pisarza sposobem opowiadania, można wyróżnić wiele

¹ M. Głowiński, *Carska filizanka*, Warszawa 2016, s. 67.

² M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, dz. cyt., s. 185.

³ Tamże, s. 189.

⁴ Tamże, s. 190.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, s. 192.

miejsc autobiograficznych, mianowicie miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane i dotknięte¹.

Pewne z zaprezentowanych w artykule Czerwińskiej miejsc wydają się być szczególnie istotne i „widoczne” w prozie Głowińskiego. Teksty prozatorskie autora *Mitów przebranych* obfitują w miejsca naznaczone społeczną i dziejową niesprawiedliwością (czasy Zagłady, okupacji, potem rzeczywistość realnego socjalizmu), miejsca przesiąknięte lękiem i samotnością. Zacząć chciałbym jednak opowieść o tych przestrzeniach w prozie Głowińskiego opisanych od miejsca, które było domem Głowińskiego, w nim mieszkał w czasach dzieciństwa przed i po wojnie. Tym miejscem było zmityzowane Miasteczko – Pruszków.

Utworki prozatorskie autora *Carskiej flizanki* wyróżnia ich, w przeważającej większości, autobiograficzny charakter. Podstawowym budulcem (materiałem, składnikiem) tego typu prozy wchodzącej w skład, używając klasyfikacji Romana Zimanda, literatury dokumentu osobistego jest miejsce wspomniane. Czerwińska wyodrębniając ten typ miejsca pisze: „Miejsce wspomniane było kiedyś stałym, danym, ale zostało utracone, najczęściej wskutek wygnania lub ucieczki. To zwykle miejsce urodzenia, dzieciństwa, czasem też młodości, szczęśliwego, niegdyś osiadłego życia, opuszczone z powodu historycznego kataklizmu”². Co o swoim miejscu wspomnianym pisze Głowiński?

Nie szkodzi, że w Miasteczku naszym nie ma gościńców, bo żadnej z tras nie można tak nazwać, ewentualnie poza jednym z fragmentów szosy, przebiegającym nieopodal centrum, nie ma dobrze zachowanych traktów, na których donośnym echem roznosiłyby się rytmiczne dźwięki końskich kopyt. Są tylko różnych rozmiarów ulice i uliczki, ścieżki i dróżki, zaułki i zakamarki, podwórza i dziedzińce, a także pozostałości przemijającej bezpowrotnie rzeczywistości wiejskiej [...]”³.

Te słowa widnieją na pierwszej stronie Prologu *Kładki nad czasem*. Miasteczko wpisuje się w tendencje do regionalizmów i lokalności, których powrót zauważyła Rybicka⁴.

W *Kładce nad czasem*, w całości poświęconej rodzinnym stronom Głowińskiego, Miasteczko „pokazywane” jest czytelnikowi na różne sposoby. Znalazły się tam szczególne geograficzne opisy:

Dzisiejszy naszego Miasteczka dziejopis stwierdza prosto i jasno, że dzieli się ono za sprawą rzeki oraz linii kolejowej [...] na części cztery – i tym właśnie, przypominę, różni się od Galii, która – o tym wie każdy, kto zaliczył początkowy kurs łaciny – podzielona była na części trzy. Nie ośmielę się przeczyć, podział odpowiedni, oddaje urbanistyczne osobliwości tej naszej domowej przestrzeni, ujawnia jej osobliwy porządek. Nie ma tu symetrii i zapewne nigdy nie było, ów porządek jest przeto – być może – formą nieporządku. [...] Żywioł i symetria nie tworzą pary harmonijnej, taka jest reguła. Miasteczko nasze ulegało jej w pełni, [...]. Kiedy tu spaceruję, niejako zakładam, że już dawno zosta-

¹ Tamże, s. 192-193.

² Tamże, s. 194.

³ M. Głowiński, *Kładka nad czasem. Obrazki z Miasteczka*, Kraków 2006, s. 5.

⁴ Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2012, s. 482-483; E. Rybicka, *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 141-161.

ło uporządkowane i że, znając je ze swych lat młodości, umiem ową strukturę sobie wyobrazić. Doświadczenie jednakże przeczy tym zbożnym nadziejom.

Przeczy im także mapa, bo gdy rzucę na nią okiem, bez trudu dostrzegam, że ulice wiją się kapryśnie, rzecz by można: niemal bez ładu i składu, że zakręty i odstępstwa od formy przejrzystej, choć nie narzucały ich warunki płaskiego terenu, któremu natura oszczędziła wszelkich wzniesień, biorą się nie wiadomo skąd¹.

Miejsce to jest specyficzne i zagadkowe nie ze względu na punkty na mapie, a różnego rodzaju opowieści, legendy, historie, które, jak pisze Głowiński, „wędrują” po małopolskich szlakach². To głównie za pomocą tych opowiadań opisuje Miasteczko, bohaterowie historyjek stają się bohaterami poszczególnych rozdziałów, czy to opowieść o *Pani hrabinie*, *Ballada o Andzi Przysmak*, *Krótką historia hochsztaplera Józefa Jelitki*, czy też postać Gazeciarza z *Zaokiennych widoków*³.

W przypadku kolejnej kategorii - miejsc wyobrażonych, „przeszłość jest [...] dostępna nie dzięki [...] pamięci [pisarza], ale dzięki wyobraźniowemu zakorzenieniu się w niedostępnej przestrzeni, której obraz powstaje jako efekt oddziaływania rodzinnego i kulturowego mitu, bez konfrontacji z osobistym pozawerbalnym doświadczeniem”⁴. Takim miejscem wyobrażonym w prozie Głowińskiego jest dom dziadków:

Dom dziadków był domem otwartym w dwojakim sensie tego przymiotnika. Babka była osobą niezwykle gościnną, cieszyła się, że o różnych porach dnia przychodzą koleżanki i koledzy jej dzieci, przyjmowała zawsze tę sporą gromadkę z wielką ochotą, właśnie z otwartymi ramionami. W znaczeniu drugim dom był otwarty, bo nie przeprowadzano podziału na Polaków i Żydów, choć granica dzieląca obydwie społeczności była oczywiście wyraźna. Stosunki z sąsiadami były wzorowe; dziadek podobno zwykł wieczorami grywać w domino z kupcem z przeciwka, Piotrem Kuklińskim [...]⁵.

Paradoksalnie, w przypadku Głowińskiego możemy mówić o pewnym zacieraniu się granicy między miejscami wspomnianymi, a wyobrażonymi. W tym miejscu zasadnym wydaje się zadać pytanie: Czy miejscami wyobrażonymi można by nazwać miejsca wyśnione, albo też takie na granicy jawy i snu? Powstają one przy pomocy wyobraźni, posiłkującej się wspomnieniami, utrwalonymi w pamięci doświadczeniami, dlatego sny należałoby usytuować gdzieś na granicy wyobraźni i doświadczenia wspomnianego. Takie też miejsca Głowiński przywołuje. Przykłady odnaleźć można w zbiorze *Fabuły przerwane*, w części zatytułowanej *Sny i przywidzenia*. Autor *Kładki nad czasem* opisał tam przestrzenie całkowicie fantazyjne i odrealnione (przykładem chociażby miniatura *Piekło i niebo*), ale też te, które na myśl przywołują miejsca znane z rzeczywistości pozaliterackiej (jak Paryż ze szkicu *Błądzą więc jestem*). Są to opisy często straszne, przywołujące na myśl senne koszmary, a odwołujące się do drastycznych doświadczeń i związanych z nimi lęków. W szkicach tych nie brakuje zwrotów jed-

¹ M. Głowiński, *Kładka nad czasem*, dz. cyt., s. 29-30.

² Tamże, s. 13.

³ Wymienione opowieści zamieszczone są w zbiorze *Kładka nad czasem. Obrazki z Miasteczka*.

⁴ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geo-poetyki*, dz. cyt., s. 194.

⁵ M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 18.

noznacznie pejoratywnych, takich jak: „Wieczne błędzenie”¹; „Wystawiony na kpiny, groźby, potępienia”²; „paniczny strach”³; „budzący groźbę”⁴; „poczucie obrzydzenia”⁵. Dla takich przykładów można by zaproponować oddzielną kategorię - miejsca wyśniewane lub ogólniej - fantazmatyczne.

Kolejną kategorią wymienioną przez Czermińską jest miejsce przesunięte: „Miejsce przesunięte pojawia się wówczas, gdy emigrant znajduje jakąś »drugą ojczyznę«, w której się osiedla i którą akceptuje przynajmniej do tego stopnia, że znajduje dla niej miejsce w swojej twórczości”⁶. W przypadku Głowińskiego bardziej zasadnym byłoby określenie miejsca przesuwane. Owym Miejscem w jego prozie jest przede wszystkim przestrzeń warszawskiego getta. Pisze o nim:

W mojej wizji warszawskie getto jest chaotycznym konglomeratem ulic, w żaden sposób niedających się uporządkować, obramowanych murem, który nie nadawał mu formy, nie takie było jego zadanie. Miał otaczać, czyniąc z od dawna istniejącej miejskiej dzielnicy coś nowego, a mianowicie jedno wielkie więzienie. Strażnicy mieli obowiązek strzelania do tych, którzy mur chcieli przekroczyć. Pamiętam getto jako wielkie kłębowisko wypełnione postaciami, które mogły się poruszać jedynie po przestrzeni niewielkiej i szczelnie zamkniętej. Jeśli się zważy na jej rozmiary, zagęszczenie było ogromne. Getto pustoszało wraz z nastaniem godziny policyjnej, wtedy nikt nie miał możliwości posuwania się po jego drogach. Nie widziałem tego wyludnionego getta nocnego, zapewne było równie upiorne jak za dnia, ale w inny sposób, zapamiętałem wręcz nieprawdopodobny ścisk, stawałem się jednym z jego komponentów, gdy dane mi było wyjść z domu. Ludzie ocierali się nieustannie o siebie, na siebie wpadali, szlaki gettowe nigdy nie były wolne, nie tylko w metaforycznym, ale także w dosłownym znaczeniu tego przymiotnika. [...] Getto kojarzy mi się z ciemnością nie tylko w sensie symbolicznym, ale w wymiarze jak najbardziej realnym. Pamiętam palące się kapryśnym płomieniem karbidówki, dawały one marne światło [...]⁷.

Przy tym właśnie „nędznym świetle karbidówki”⁸ poznawał bajki, opowieści o przygodach Robinsona Crusoe i Guliwera. Kilka zdań później Głowiński pisze o zapamiętanych rikszach, żebrakach, leżących trupach, których przykrywano szarym papierem, tak sugestywnie opisanym w *Czarnych sezonach*:

Kolor getta jest w moim wspomnieniu kolorem papieru, jakim przykrywano leżące na ulicy trupy, zanim je uprzętnięto. A należały one do stałego krajobrazu, ulica była miejscem nie tylko śmierci nagłych i niespodziewanych, była miejscem powolnego konania – z głodu, z chorób, z wszelkich innych możliwych powodów. Sezon wielkiego umierania trwał w getcie nieprzerwanie. Przykryte płachtą papieru zwłoki robiły na mnie

¹ M. Głowiński, *Fabuly przerwane. Małe szkice 1998 – 2007*, Kraków 2008, s. 9.

² Tamże, s. 15.

³ Tamże, s. 26.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, dz. cyt., s. 195.

⁷ M. Głowiński, *Kręgi obcości*, dz. cyt., s. 56-57.

⁸ Tamże, s. 57.

zawsze ogromne wrażenie. To właśnie ten papier stał się dla mnie jednym z ucieleśnień śmierci, jednym z jej symboli. Nie potrafię opisać koloru, jakim się odznaczał, nigdy już potem takiego papieru nie widziałem, myślę jednak, że określenie „wyszarzały” będzie najbliższe rzeczy, najbardziej odpowiednie. To właśnie ta barwa bez barwy – ani biała, ani popielata, ani nawet szara – określa kolorystykę getta, nadaje jej ton¹.

Mały Głowiński był też świadkiem egzekucji na typowym warszawskim podwórzu-studni (na Żelaznej)². Tak wyglądała przestrzeń warszawskiego getta, zapamiętana i opisana m.in. w *Kręgach obcości* ze wszystkimi swoimi wymownymi i dosadnymi szczegółami przez jednego z ówczesnych mieszkańców getta, małego, wówczas jeszcze nawet nie nastoletniego chłopca – Michała Głowińskiego.

Po ucieczce z warszawskiego getta (1942) Głowiński wraz z rodzicami znalazł się po tzw. „aryjskiej stronie”. Tak rozpoczęła się jego tułaczka, bo tak należałoby nazwać ciągłe zmiany miejsca zamieszkania w nieprzerwanej atmosferze strachu. Był m.in. w Radziwiłłowie, u Państwa Bobrowskich, na Ochocie, w kilku klasztorach, z których szczególnie ważne okazały się Turkowice³. Miejsca te, choć chwilowe w jego życiu, pełniły rolę tymczasowego „domu”, dlatego zaliczyć je wypada, zgodnie z klasyfikacją Czermińskiej, do miejsc przesuniętych. Po wojnie i dorastaniu w Pruszkowie takim miejscem przesuniętym stała się Warszawa: nowy dom przy alei Waszyngtona (1963), zamieniony na nieduże mieszkanie na Służewiu nad Dolinką (1976) oraz wspomniany na początku rozdziału Instytut Badań Literackich (od 1958). Siedziba IBL-u została przez Głowińskiego opisana z architektonicznymi szczegółami Przywołajmy dłuższy fragment:

Pałac Staszica jest w pewnym sensie budynkiem paradoksalnym; wzniesiony na początku XIX wieku, stanowi przykład architektury klasycystycznej, ale jest jednocześnie czymś w rodzaju labiryntu, dotyczy to zwłaszcza kondycji najniższej i najwyższej. Zdecydowały o tym przede wszystkim jego niebanalne, wręcz burzliwe losy. Gmach zmieniał funkcje, w czasach carskich, gdy zainstalowano w nim prawosławne liceum, mieściła się tu nawet cerkiew, dodawano i usuwano to i owo, wreszcie został zburzony po Powstaniu, a potem – szybko odbudowany – z gruzów się podniósł. Pierwsze piętro, to, na którym funkcjonuje Instytut, opiera się na planie prostokąta, poruszanie się po nim nie było zatem utrudnione – nawet dla kogoś nieobdarzonego przez naturę darem dobrej orientacji w przestrzeni. Szlaki prowadziły bądź w dół, bądź w górę, to je właśnie pracownik Instytutu przebywał – zdarzało się – wielokrotnie w ciągu dnia. Na dole znajdowała się i do dzisiaj znajduje biblioteka, schody przemierzane tak często nie prowadzą przeto do piekła, ale – przeciwnie – do raju, bo dla pracownika naukowego jest nim wspaniały, systematycznie się wzbogacający księgozbiór. Po tym, co o nim powiedziano, kierunek ten nie wymaga ani tłumaczeń, ani komentarzy. Bardziej skomplikowany, właśnie labiryntowy, jest szlak prowadzący na górę, do pomieszczenia znajdującego się pod kopułą, nazywanego raz kawiarnią, raz barem, obecnie zaś

¹ M. Głowiński, *Czarne sezony*, Kraków 2002, s. 11-12.

² M. Głowiński, *Kręgi obcości*, dz. cyt., s. 58.

³ Więcej na temat wątku turkowickiego piszę w: K. K. Pilichiewicz, *Kilka uwag na temat wiary w prozie Michała Głowińskiego*, w: *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I. E. Rusek, Białystok 2017, s. 295-296.

– PAN-Clubem. Chodziło się do niego nie tylko w tym celu, by stambulskie oddychać goryczce i pić z chińskich ziół ciągnięte treści [...]¹.

Nota bene, budynek Instytutu (Pałac Staszica) miał niechlubną przeszłość, ale jak pisze Głowiński: „[...] mówiąc uczenie, było widoczne, że w tym wypadku geneza nie determinuje ani struktury, ani funkcji”².

Następnym typem miejsca autobiograficznego, o którym wspomina Czermińska jest miejsce wybrane (odwiedzane). Do takich zaliczyć należy Głowińskiego podróże do Amsterdamu oraz Paryża, przestrzeni miejskiej, po której autor *Kręgów obcości* lubił błądzić, dosłownie i umyślnie gubiąc się w labiryncie uliczek i zaułków. Opisując swój pierwszy wyjazd do Paryża (1963) Głowiński wspomina:

Tak więc krążyłem po Paryżu A.D. 1963, błądząc i przyglądając się wszystkiemu, co ekstraordynaryjne i co zwykłe, wszystkiemu, co znalazło się na mojej drodze, niejako samo napatoczyło się przed oczy. Krążyłem z ledwo zarysowanym planem, czasem w ogóle nie myślałem o punktach docelowych, chciałem być w tych miejscach, przeniknąć w nie i zarazem przeniknąć je, a więc zrozumieć, tak jak się rozumie dzieło sztuki³.

Taka przechadzka staje się formą doświadczania przestrzeni miejskiej. Również Rybicka pisze o mieście doświadczanym, ale w tekście *stricte* teoretycznym⁴.

Ostatnim miejscem wyszczególnionym przez autorkę *Trójkąta autobiograficznego* jest miejsce dotknięte. Od wybranego różni się tym, że jest to przelotne miejsce podróży, dosłownie wspomniane, ale z jakichś powodów w twórczości zaznaczone. W przypadku Głowińskiego rolę taką pełniły wycieczki do Rzymu, Sztokholmu, Amsterdamu, Pragi.

Niektóre miejsca w prozie Głowińskiego determinują sposób narracji. Mowa tutaj w szczególności o miejscach traumatycznych, dla których można by wyodrębnić z miejsc przez Czermińską zaklasyfikowanych do miejsc autobiograficznych, odrębną kategorię – miejsc traumatycznych. U autora *Czarnych sezonów* przyjmują one formę przestrzeni lękowych, przestrzeni zamkniętych (np.: kopiec na kartofle⁵, piwnica⁶) które doprowadzają do klaustrofobii, wpływającej nie tylko na jego narrację (szkic *Miejsce Umierania*), ale także determinującej rzeczywistość pozaliteracką. Przykłady przemożnego wpływu klaustrofobii, dotkliwe dla samego pisarza przywołane są w jego prozie⁷.

Czermińska proponując kategorię miejsca autobiograficznego ma na uwadze nie tylko teksty *stricte* literackie, ale również inne teksty kultury *sensu largo*. Twórczość Głowińskiego doskonale wpisuje się w te poszerzone ramy autobiograficznych topografii, czy to poprzez liczne w jego pracach naukowych metafory przestrzenne⁸, także

¹ M. Głowiński, *Kręgi obcości*, dz. cyt., s. 227-228.

² Tamże, s. 229.

³ Tamże, s. 280.

⁴ Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, s. 474. O metodach doświadczania przestrzeni miejskiej pisze wspomniany przez Rybicką Jan Błoński, zob.: J. Błoński, *Miasta*, „Teksty” 1972, nr 1, s. 80-89.

⁵ M. Głowiński, *Kręgi obcości*, dz. cyt., s. 81.

⁶ M. Głowiński, *Czarne sezony*, dz. cyt., s. 18-20.

⁷ M. Głowiński, *Kręgi obcości*, dz. cyt., s. 449.

⁸ Głowiński sam proponuje pojęcie „metaforyki przestrzennej”, zob. M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje*, dz. cyt., 255.

w tytułach prac, takich jak *Poetyka i okolice* (1992), fragmenty tekstów („[...] jak zarysować granice gatunku, gdzie przeprowadzić linie demarkacyjne [...]”¹) czy chociażby opowiadanie o miejscach mu znanych i ważnych w licznych wywiadach. Zaznaczyć trzeba, że Głowiński, jako jeden z pierwszych badaczy literatury, analizuje kategorię przestrzeni². Nie sposób o tym nie wspomnieć, mimo że powyższe przykłady przekraczają granice tematyczne niniejszej pracy wpisując się w większą, biograficzną całość. W przypadku twórczości memuarysty wydaje się być zasadnym kategorię miejsca autobiograficznego poszerzyć, zrewidować jej teoretyczne granice, dodać kolejne rodzaje, doprecyzować już istniejące.

Podsumowując, miejsc autobiograficznych w prozie Głowińskiego jest co nie miara. Stanowią one ważny tej prozy komponent. Kategoria stworzona przez Czermińską jest pomocnym narzędziem, które zastosować można nie tylko w geopoetyce, ale też starszych metodologiach, takich jak psychoanaliza, strukturalizm czy fenomenologiczne: krytyka tematyczna oraz estetyka recepcji.

Na początku rozważań przywołałem fragment pracy Seweryny Wysłouch. W artykule tym pisze badaczka, niejako wyjaśniając cytat tekst rozpoczynający, że Głowiński „idąc za porządkiem własnej myśli”³ ogarnia przestrzeń literaturoznawczą, porządkując ją i wytyczając nowe trasy. Po wielu latach od ukazania się tego artykułu można stwierdzić, że również przestrzeń literatury została przez autora *Carskiej filizanki* na nowo uporządkowana.

Głowiński w jednym ze swoich szkiców zadaje pytanie: „[...] czymże jest przeszłość, nawet ta najbliższa? Serią kostiumów na świata teatrze”⁴? W tym *theatrum mundi* nie tylko kostiumy są zmieniane. Ciągłej zmianie podlega cała scenografia świata. Głowiński zdaje się być w pełni świadomy nadrzędnej roli tej scenografii-przestrzeni, organizującej i porządkującej wespół z kategoriami czasowymi pisarza-badacza prozę wspomnieniową.

LITERATURA

1. Błoński J., *Miasta*, „Teksty” 1972, nr 1, s. 80-89.
2. Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183-200.
3. Gęsińska T., *Co było przed geopoetyką? Kategoria przestrzeni w literaturoznawstwie polskim – rekonesans*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, nr 1, s. 167-178.
4. Głowiński M., *Carska filizanka*, Warszawa 2016.
5. Głowiński M., *Czarne sezony*, Kraków 2002.
6. Głowiński M., *Fabuly przerwane. Małe szkice 1998 – 2007*, Kraków 2008.
7. Głowiński M., *Kładka nad czasem. Obrazki z Miasteczka*, Kraków 2006.
8. Głowiński M., *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010.

¹ M. Głowiński, *Trzy młodopolskie manifesty literackie*, „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 86/2, s. 88.

² Na temat przestrzeni w literaturoznawstwie polskim zob. np.: T. Gęsińska, *Co było przed geopoetyką? Kategoria przestrzeni w literaturoznawstwie polskim – rekonesans*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, nr 1, s. 167-178.

³ S. Wysłouch, *SUMMA Michała Głowińskiego*, dz. cyt., s. 141.

⁴ M. Głowiński, *Fabuly przerwane. Małe szkice 1998 – 2007*, dz. cyt., s. 44.

-
9. Głowiński M., *Przestrzenne tematy i wariacje*, w: tegoż, *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 251-270.
 10. Głowiński M., *Trzy młodopolskie manifesty literackie*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 2, s. 87-104.
 11. Pascal B., *Myśli*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1999.
 12. Pilichiewicz K. K., *Kilka uwag na temat wiary w prozie Michała Głowińskiego*, w: *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I. E. Rusek, Białystok 2017.
 13. Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2012.
 14. Rybicka E., *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*, „Rocznik Komparatystyczny” 2011, nr 2, s. 141-161.
 15. Wysłouch S., *SUMMA Michała Głowińskiego*, „Teksty Drugie” 1994, nr. 5/6, s. 141-147.